

Moda na etykę. Współczesna refleksja etyczna w biznesie i fenomen jej popularności.

Adam Strzelecki

Faktem jest, że opisując współcześnie sferę życia gospodarczego, coraz częściej badacze i publicyści odwołują się do kategorii etycznych. Etyka w sferze biznesu stała się popularnym tematem badań i nieodłącznym elementem dyskursu ekonomicznego. Można to traktować jako przejaw swoistej mody, jednej z tych, których wiele pojawia się i zanika w świecie biznesu. Można też tłumaczyć to autentycznym zapotrzebowaniem na rozwiązania, których nie dostarczały klasyczne koncepcje.

W niniejszym artykule staram się zebrać najważniejsze pojawiające się w literaturze argumenty na rzecz celowości rozpatrywania problemów ekonomicznych także w kategoriach moralnych. Najważniejszym z nich jest doniosła i stale rosnąca rola gospodarki w życiu społecznym, przejawiająca się dwojako: po pierwsze, silną obecnością w codziennym życiu każdego z nas, po drugie, ekspansywnością w sferze publicznej. W życiu prywatnym związane jest to z dominacją form pracy najemnej w stosunkach zawodowych i komercjalizacją czasu wolnego. W sferze publicznej wynika ze stopniowej dewaluacji funkcji polityki postępującej wraz z tym, jak dyskusja o celach zostaje zdominowana przez analizowanie dostępnych środków oraz z faktu, że potęgą wielkich organizacji gospodarczych czyni z nich jednych z najważniejszych graczy politycznych, marginalizując rolę państwa. To duże znaczenie gospodarki w życiu społecznym, dla którego moralność obok prawa i zwyczaju stanowi podstawowy sposób regulacji, wywołuje zewnętrzną presję na środowiska biznesu, by rozpatrywały etyczny kontekst swych działań, ale istnieją też wewnętrzne presje związane z racjonalną kalkulacją i prostą chęcią ograniczenia ryzyka gier gospodarczych oraz ze zwykłą potrzebą bycia uczciwym wzmocnioną przez kulturę.

Wszystko to skłania mnie do uznania, że zainteresowanie biznesu moralnością jest trwałe i wykracza poza przelotną, publicystyczną i akademicką modę.

Jestem przekonany, że nic bardziej, nawet

zbrodnia, nie jest takim przeciwieństwem poezji, filozofii, ba – nawet samego życia, jak ten bezduszny «business»...¹

Henry David Thoreau

Czy biznes jest rzeczywiście najbardziej bezduszną ze sfer naszego życia? Pogląd taki może nie dziwić u dziewiętnastowiecznego myśliciela, ale przeglądając współczesne podręczniki biznesu, można by sądzić, iż jest zgoła odwrotnie. Mnogość pojęć, teorii, odniesień do humanistycznych aspektów zarządzania i prowadzenia działalności gospodarczej w ogólności sprawia, że współcześnie teoria organizacji i zarządzania wydaje się mieć coraz mniej wspólnego z ekonomią, z którą tak ściśle była dotąd powiązana, a coraz więcej z filozofią, o której wspominał H.D. Thoreau. Daje się to zaobserwować, po pierwsze, na polu metodologii właściwej naszej dyscyplinie, gdzie metody jakościowe coraz częściej traktowane są jako równoprawne ilościowym², a po drugie, w zakresie problemów badawczych, będących przedmiotem publikowanych prac naukowych. Zachęca to kolejnych badaczy i publicystów do bardziej śmiałego zajmowania się kwestiami, dotychczas pomijanymi, które są usytuowane na obrzeżach nauki w jej klasycznym pozytywistycznym kształcie, bowiem leżą na pograniczu dyscyplin opisowych i normatywnych. I tak w ciągu ostatnich kilkunastu lat obserwować można rozkwit refleksji etycznej, dotyczącej świata gospodarczego, a biznesu w szczególności. Wzrost liczby publikacji, organizowanych konferencji naukowych na ten temat, pojawienie się tej dziedziny w programach nauczania wydziałów ekonomicznych i szkół biznesu, a także specjalistycznych kursów i szkoleń dla kadry menedżerskiej może świadczyć o tym, że jest to swoista moda ostatnich lat. Może też jednak być to wyrazem autentycznego zapotrzebowania na uwzględnienie wymiaru moralnego w rozwiązywaniu problemów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. Píše o tym Andrzej Zawisłak, powołując się na Giovanni'ego Sartori:

„Pojawiają się głosy, że współczesna cywilizacja charakteryzuje się «rewolucją wzrastających oczekiwań», która doprowadziła do pojawienia się «społeczeństw uprawniionych». Coraz liczniejsze grupy społeczne funkcjonują w pełnym przekonaniu, że mają „uprawnienia”, natomiast nie przyznają się do żadnych obowiązków. Niejako na naszych oczach następuje triumf człowieka racjonalnego nad człowiekiem moralnym. «Im większa organizacja – pisze G. Sartori – tym mniej racjonalne dla jej członków jest dzielenie się ciężarami i dbanie o wspólne cele [...], dla każdej jednostki racjonalne (w kategoriach zysków i kosztów) jest bycie pasożytem.» Wniosek, jaki z tego wyprowadza, jest godny uwagi, bo wydaje się być niepodważalny. Otóż wedle G. Sartoriego: «zbliżamy się do końca ery rozwiązań zastępczych. [...] uważam, że należy do nich teza, iż zachowanie racjonalne to zachowanie moralne. Po prostu tak nie jest. Gdy żądamy, aby człowiek racjonalny zastąpił człowieka moralnego, nakładamy na nich obu ciężar standardów nie do utrzymania. Chwila prawdy nadeszła, a prawdą jest, że dobrze urządzone społeczeństwo nie może istnieć bez «dobra», gdy polityka zredukowana jest do ekonomii, a etyka do rachunków»” (Encyklopedia biznesu 1995: 274).

W niniejszej pracy chciałbym się zastanowić nad przyczynami tak żywego zainteresowania kwestiami etycznymi w biznesie.

Uzasadnienie zainteresowania etyką gospodarczą

Potrzeba obecności refleksji etycznej w biznesie wynika z kilku podstawowych czynników. Można je podzielić na dwie grupy związane z faktem, że po pierwsze etycznych regulacji prowadzenia działalności gospodarczej domaga się społeczeństwo (rozumiane tu bardziej jako obserwator procesów gospodarczych), a po drugie potrzebę taką formułuje sam świat biznesu. Oczywiście podział taki jest uproszczony (wszak środowiska biznesu również są częścią społeczeństwa), ale pozwala zauważyć istotną przemianę w zakresie etyki gospodarczej. Jej rozwój był zawsze stymulowany z zewnątrz, np. przez Kościół czy państwo. Dziś także sam biznes domaga się takich rozwiązań. Warto więc poznać powody uzasadniające potrzebę istnienia współczesnej etyki biznesu.

Biznes jako istotna część życia współczesnego człowieka

Pierwszym jest fakt, że biznes silnie oddziałuje na życie współczesnego człowieka. Pisze o tym Piotr Sztompka:

„Wystarczy wyjść na ulicę nowoczesnego miasta i zastanowić się, co ludzie robią najczęściej. Nie ulega wątpliwości, że dwie rzeczy: pracują i kupują. Po drodze jeszcze zachodzą do banków, biur maklerskich, kantorów. Większość ich życia upływa w kręgu ekonomii, na produkcji i konsumpcji. Wątkiem głównym – przedmiotem aspiracji, tematem konwersacji, obiektem interakcji transakcji – są towary i pieniądze. Oczywiście nie było tak zawsze. W społeczeństwach tradycyjnych dominowały inne wątki: życie rodzinne, życie religijne, życie wojownicze czy rycerskie. Tak mocny akcent na ekonomię jest niewątpliwą osobliwością społeczeństwa nowoczesnego” (Sztompka 2003:564).

Jest to spowodowane różnymi czynnikami, ale dzieje się tak głównie za pośrednictwem pracy zawodowej, która niewątpliwie stała się jedną z najważniejszych sfer życia człowieka – każdego z osobna i całych społeczeństw. Jest to o tyle zrozumiałe, że poziom życia współczesnych społeczeństw zachodnich nie byłby możliwy do utrzymania, gdyby nie właśnie ogromne zaangażowanie w aktywność zawodową. Nie oznacza to, że wcześniej ludzie nie przywiązywali wielkiej wagi do pracy – zawsze była ona podstawą egzystencji, ale dopiero współcześnie stała się pewną instytucją społeczną. Wiąże się to ze współczesną organizacją pracy, która powoduje, iż większość z nas jest pracownikami najemnymi i nie pracuje na własny rachunek. Pracujemy przy tym w dużych grupach, zespołowo (w mniejszym lub większym zakresie), bo zaawansowanie procesów produkcji, panujący w ich obrębie podział pracy i specjalizacja wręcz uniemożliwiają samodzielne zajęcia. To sprawia, że każdy członek współczesnego społeczeństwa jest w jakiś sposób uwikłany w relacje „biznesowe”: często sam jest przełożonym, czyli reprezentantem owego biznesu wobec swoich podwładnych, a często też styka się z osobami spoza własnej organizacji i reprezentuje ów biznes względem innych biznesowych partnerów.

Na to wszystko nakłada się jeszcze powszechna komercjalizacja prawie wszystkich sfer życia. Kiedyś pewne obszary ludzkiej egzystencji były wyłączone spod wpływów gospodarczych. Na przykład mając na uwadze fakt, że aż do końca XIX stulecia większość mieszkańców naszego kontynentu zamieszkiwała obszary wiejskie, należy sobie uświadomić, że niemal cała sfera rozrywki w życiu tych ludzi pozostawała poza obiegiem gospodarczym. Kultura ludowa do dziś bardzo opornie przystosowuje się

do panującej już powszechnie komercjalizacji rozrywki we wszelkich jej postaciach. Współczesny człowiek w zasadzie nie bawi się, jeśli za to nie zapłaci, jeśli nie nabędzie stosownej usługi. Jest to jednak zagadnienie bardziej interesujące dla antropologa kultury – tu służy za przykład, że owa komercjalizacja praktycznie wszelkich sfer życia: rozrywki, wychowania, opieki, zaspakajania potrzeb elementarnych, nieuchronnie styka człowieka ze światem biznesu w różnych jego formach³. Wszystko to sprawia, że gospodarka ma coraz większy wpływ na prywatne życie człowieka. Jak zauważa Janina Filek:

„Jeśli przyjąć, że środowiska biznesu to pewien bardzo liczny zbiór podmiotów gospodarczych (indywidualni przedsiębiorcy, firmy, instytucje finansowe, stowarzyszenia działające na rzecz rozwoju gospodarki), to ich odpowiedzialność w rozumieniu pozytywnym jest ufundowana na coraz potężniejszym wpływie działalności gospodarczej na kierunek cywilizacyjnego rozwoju. Skoro ciężar zachodzących zmian cywilizacyjnych spoczywa w coraz większym zakresie na gospodarce, to ponosi ona odpowiedzialność za przyszyły kształt świata.(...) Gospodarka poprzez działające w sferze gospodarczej podmioty wyznacza dzisiaj nowy system wartości, a także pełni rolę czynnika kulturotwórczego. I, czy tego chcemy czy nie, wszystkie słabości gospodarki i zjawiska patologiczne powstające na jej obszarze, stają się słabościami i patologiami człowieka współczesnego” (Filek 1998: 58-59).

Trudno jednak ocenić, czy ważniejszy jest wpływ biznesu w sferze prywatnej, czy w publicznej, gdzie też wyraźnie się on zaznacza.

Rywalizacja gospodarki z polityką w sferze publicznej

Drugi czynnik wywołujący potrzebę zainteresowania etyką gospodarczą jest powiązany z pierwszym: we współczesnym świecie, w sferze publicznej gospodarka zaczyna dominować nad polityką. Jest to o tyle niepokojące, że cały wiek dziewiętnasty był okresem walki o podstawowe prawa polityczne dla wszystkich członków społeczeństw zachodnich. Może się okazać, że w walce o równoprawnienie społeczeństwa Zachodu wygrały bitwy, ale przegrały wojnę. Sfera polityki, od zawsze najważniejsza w życiu społecznym, bo związana ze sprawowaniem władzy mogącej wpłynąć na los każdego człowieka, została w tych społeczeństwach okiełznana poprzez system demokracji przedstawiciel-

skiej. Zapewnił on wszystkim równy udział w decydowaniu o istotnych sprawach wspólnoty. Współcześnie okazuje się, że polityka przestaje mieć tak wielkie znaczenie, a wzrasta rola gospodarki, w której nie istnieją mechanizmy mogące zapewnić wpływ mas na przebieg i rezultaty toczących się procesów⁴.

Jest to zresztą element szerszego procesu – racjonalizacji postępującej w nowoczesnych społeczeństwach Zachodu, opisywanej przez Maxa Webera jeszcze na początku XX wieku. Analizując klasyczną funkcję polityki i jej współczesne dylematy, daje się zauważyć, że właściwa polityce dyskusja nad celami zostaje wyparta przez rozważania dotyczące dostępnych środków i możliwości działania przy ich pomocy⁵. Oczywiście środki te generowane są w sferze gospodarczej, więc to ona zakreśla ogólne granice politycznych rozważań. W wymiarze formalnym jest to przededefiniowanie dyskursu politycznego, który coraz częściej z kreowania wizjonerskich rozwiązań i argumentowania na rzecz ich wartościowości bądź szkodliwości przeobraża się w kalkulację zysków i strat wyrażoną w liczbach lub po prostu w pieniądzu⁶.

Zachwianie ogólnej równowagi pomiędzy tymi sferami to jeden aspekt problemu. Drugi to fakt, że nawet w przypadku, gdyby polityka obroniła swoją pozycję we współczesnych społeczeństwach i nadal pozostała głównym mechanizmem decyzyjnym, to i tak potęga współczesnych organizacji gospodarczych zapewnia im pozycję ważnych, a może nawet najważniejszych graczy politycznych. Globalizacja tylko przyspieszyła tę tendencję, która istniała już przed wojną. Czasy, w których Max Weber pisał, że przedsiębiorca po prostu nie ma czasu zajmować się polityką i każda osoba aktywna gospodarczo jest dla polityki stracona (Weber 1998: 284) już wtedy minęły, bo gdy od końca XIX wieku poszerzał się zakres interwencjonizmu państwowego i regulacje gospodarcze stały się stawką w grze politycznej, przedsiębiorcy nie mogli sobie pozwolić, by pozostawać poza tą grą. Wówczas potęga lobby przemysłowego w poszczególnych krajach miała ogromny wpływ na rządy, teraz oddziaływanie „wielkiego biznesu” ma zasięg międzynarodowy⁷. Rodzi to naciski na ów biznes, by podlegał on normatywnej kontroli. Społeczeństwa domagają się, by za rozleglejszą władzą podążała większa odpowiedzialność. Pisze o tym J. Filek:

„Jak wnikliwie zauważa Hans Jonas, zakres odpowiedzialności pozostaje proporcjonalny do zasięgu posiadanej władzy (power).

Skoro zatem gospodarka pełni rolę kulturotwórczą, a władza środowisk gospodarczych sięga tak daleko, iż powodować może nawet upadek rządów i poważne konflikty społeczne (również zbrojne), to i odpowiedzialność gospodarki za stan obecny i za zachodzące zmiany powinna być daleko większa niż ta, jaką się jej dotychczas przypisuje. Dzisiaj, kiedy charakter gospodarki narodowej i zachodzące w niej procesy, jak i poziom moralny działających firm nie pozostają bez wpływu na sytuację społeczną nie tylko jednego kraju, ale wpływają niejednokrotnie na sytuację społeczno-gospodarczą państw sąsiednich, a nierzadko całych regionów geopolitycznych, odpowiedzialność podmiotów gospodarczych wzrasta niepomierne” (Filek 1998: 59).

Robert K. Merton (1982: 195-223) twierdzi, że społeczeństwo instytucjonalizuje normy tych zachowań, które zaburzają jego funkcjonowanie. Czyżby więc biznes stał się czynnikiem tak destabilizującym współczesne społeczeństwo, że próbuje się nowej instytucjonalizacji norm regulujących sposoby „robienia pieniędzy”? Odpowiedź brzmi: i tak, i nie. Nie, ponieważ nie stał się współcześnie, ale zawsze rozdził takie skutki, dlatego właśnie tę sferę zaczęło regulować państwo. Tak, ponieważ ta regulacja przestała wystarczać. Prawo okazało się być nie dość silnym narzędziem, o czym już pisałem. Dlatego właśnie próbuje się współcześnie w pewien sposób zinstytucjonalizować etykę gospodarczą, ale już nie zamieniając jej na regulacje prawne, a tworząc z niej autonomiczną instytucję społeczną, funkcjonującą w obrębie świata biznesu.

Powyższe czynniki wskazywały na społeczną presję tworzenia etyki gospodarczej. Pozostałe uzasadniają tak silny jej rozwój współcześnie faktem, że same środowiska biznesu są tym zainteresowane.

Potrzeba ładu w obrębie gospodarki

Prowadzenie działalności gospodarczej w ramach systemu kapitalistycznego wymaga regulacji. Do sprawnego działania mechanizmów rynkowych potrzebne jest minimum zaufania co do tego, że partnerzy gospodarczy będą postępowali zgodnie z pewnymi zasadami. Systemy prawne nie zawsze są wyczerpujące, a nawet jeśli tak, to korzystne jest wsparcie ich innymi regulacjami, które by uzasadniały taki a nie inny kształt prawa. Dlatego rynek wymaga pewnego minimum etycznego. Jeśli zbraknie tej elementarnej uczciwości, oparty na wolności gospodarczej

system nie będzie działał. Po prostu musi on być obudowany pewnymi normami zarówno prawnymi, jak i moralnymi. Wyraźnie podkreśla to w swoim eseju Etyka i biznes Kenneth E. Boulding:

„System wymiany niemal zawsze dostarcza jednostkom możliwości uzyskania indywidualnych korzyści przez poświęcenie zasad moralnych. Instytucje wymiany bowiem same z siebie nie wyzwalają ani kontroli ani internalizacji – to znaczy ani systemu groźby, ani systemu integracji, dzięki którym owe wartości moralne mogłyby zostać zachowane. Społeczeństwo, które poświęca nieproporcjonalnie dużą część życia i energii systemowi wymiany, może doprowadzić do podważenia tego systemu” (Boulding 1985: 68-69).

Trwałość systemu i bezpieczeństwo obrotu są powodami, dla których ludzie zaangażowani w działalność gospodarczą są skłonni nałożyć na nią pewne ograniczenia, by nie mogąc dokonywać pewnych czynów niezgodnych z regulacjami, mieć nadzieję, że sami nie spotkają się z takimi działaniami ze strony innych uczestników gry gospodarczej. To leży u podstaw tak żywego ostatnio zainteresowania koncepcją corporate governess wśród uczestników rynków kapitałowych. Wyznaczanie standardów działania zarządów spółek giełdowych względem innych partnerów gospodarczych ma tu działać tak jak dobre obyczaje w klubie dżentelmenów: chociaż ich naruszenie nie grozi sankcjami prawnymi, to nie jest mile widziane w dobrym towarzystwie i to już wystarcza, by starać się ich dochować. Menedżerowie lub przedsiębiorcy chcą zapewnić sobie pewną dozę bezpieczeństwa, wierząc że jeśli sami będą uczciwi, spotkają się z uczciwością. Nie jest to naiwność, zawsze za tą uczciwością stoją zabezpieczenia, mające zagwarantować, by partner gospodarczy nie mógł jej nadużyć więcej niż jeden raz, bo gdy to zrobi, będzie zmuszony opuścić pole gry gospodarczej.

Ekonomiczna motywacja zachowań etycznych

Ta elementarna racjonalność leżąca u podstaw wszelkich systemów normatywnych w każdej wspólnotcie, akceptująca samoograniczenie w imię dobra wszystkich, jest tylko jednym z powodów rozwoju współczesnej etyki gospodarczej. Inna przyczyna to prosty fakt, że bycie etycznym może się opłacać. We współczesnej gospodarce sformułowana jeszcze przez Benjamina Franklina zasada honesty is the best policy jest aktualna

jak nigdy. Z jednej strony naciski społeczne sprawiają, że bycie nieetycznym jest bardzo kosztowne, z drugiej strony właśnie etyczne postępowanie może generować dodatkowe zyski. Spowodowane jest to wyczerpaniem się tradycyjnych sposobów konkurowania na rynku. Ten czynnik w ogromnej mierze wzmacniany jest przez umiędzynarodowienie działalności gospodarczej i globalizację. Etyczność działania jest taką przewagą konkurencyjną, której nie da się niczym zastąpić: albo się ją posiada i wzmacnia ona pozycję firmy, albo nie i w przypadku pewnych rodzajów działalności, rynków, grup klientów (a powoli obejmuje to wszystkie warianty tych zmiennych) nic nie jest w stanie jej zrekompenzować. Dlatego gdy na rynku pojawiają się firmy międzynarodowe, bardzo wrażliwe na swój dobry wizerunek (bo jego utrata na jednym rynku lokalnym przenosi się na inne), ustanawiają one pewien standard etyczny i konkurowanie z nimi musi uwzględniać jego respektowanie.

Motywacja etyczna

Wreszcie, co nie jest już cechą wyróżniającą szczególnie współczesność, ale chyba wspólną wszystkim czasom, większość menedżerów i przedsiębiorców po prostu chce działać etycznie. W naszej kulturze obowiązuje pewien utrwalony kanon wartości, które gloryfikują jedne, a potępiają inne zachowania. Jakkolwiek byśmy nie oceniali siły postępującego relatywizmu moralnego, dobro i zło wciąż są dość jasno w naszym świecie zdefiniowane i stanowią jedne z podstawowych kategorii pojęciowych. Co więcej, jako centralne kategorie naszego sposobu poznawania i widzenia świata podlegają w kulturze nieustannej i wielowymiarowej operacjonalizacji, są przekładane na tysiące prostych zachowań, które codziennie w niezliczonej liczbie społecznych sytuacji spotykają się ze stosownym wzmocnieniem. W dużej mierze zbędnym, bo ich wszechobecność sprawiła, że od najmłodszych lat swego życia większość mieszkańców naszego kręgu kulturowego ma te treści zinternalizowane. I nie jest to wyraz jakiegoś naiwnego idealizmu, ale przekonanie, że motywacje stosowania etyki w biznesie są mieszane – nie jest ona traktowana wyłącznie instrumentalnie.

Aby dopełnić obraz całości, trzeba wspomnieć także o tym jeszcze jednym czynniku, bo często jest on pomijany. Oczywiście nadmierne eksponowanie go, co znajduje wyraz szczególnie w praktyce gospodarczej, może trącać obłudą. Piszą o tym George D. Chrystides i John H. Kaler:

„Być moralnym to jedno, a być świętym to coś więcej. Moralność jest, jak widzieliśmy, mieszaniną interesu własnego i altruizmu, jest to interes własny w granicach wspólnego dobra. Tak więc o dobrze zasłużonym kredycie moralnym można mówić wtedy, gdy się pragnie promować interes osobisty na równi ze zbiorowym i gdy temu drugiemu w przypadku kolizji przyznaje się pierwszeństwo. Ścisłe rzecz biorąc, jest nieprawdopodobne, aby ludzie kierujący przedsiębiorstwem aktywnym moralnie byli albo wyłącznie interesowni, albo wyłącznie altruistyczni, aby byli albo kompletnymi nikczemnikami, albo świętymi. Ich motywacje są prawie na pewno mieszane” (Chrystides, Kaler 1999: 39).

Podsumowanie i wnioski

Bardzo dynamiczny rozwój współczesnej etyki gospodarczej, jest odpowiedzią na konkretne zapotrzebowania. Po pierwsze ogromnych mas ludzi, którzy stykając się w swojej codziennej egzystencji z działalnością biznesu, będąc samemu zaangażowanymi w tę działalność, pragną, by respektowano ich podstawowe prawa mające wymiar moralny: godność, wolność i inne – także te nie podlegające ochronie ustawowej. Po drugie etyka gospodarcza jest odpowiedzią na zapotrzebowanie tych samych ludzi, ale już nie jako jednostek tylko całego społeczeństwa. Jeśli polityka już nie panuje nad gospodarką, to trzeba uruchomić pozapolityczne i istniejące w obrębie samego systemu gospodarczego mechanizmy kontroli. Po trzecie wreszcie istnieje zapotrzebowanie sfer biznesu na regulacje etyczne w gospodarce. Zapewniają one ład gospodarczy. Przedsiębiorcy i menedżerowie widzą w nich narzędzie pomocne przy realizacji podstawowego swego zadania, czyli osiągania zysków. Poza tym takie regulacje zaspokajają po prostu moralne potrzeby ludzi działających gospodarczo.

Wszystkie te czynniki mają charakter trwały i nic nie wskazuje, aby miały się zdezaktualizować. Jak pokazano, nasze uzależnienie od sfery gospodarczej w życiu prywatnym i publicznym postępuje, zewnętrzne mechanizmy kontrolujące sferę gospodarki słabną, więc wydaje się, że coraz ważniejszym regulatorem tej sfery życia będzie etyka – etyka gospodarcza, w której tworzeniu główną rolę odgrywać będą sami uczestnicy życia gospodarczego. Moda na etykę w biznesie jest wyrazem dążenia do samoregulacji, nie jest więc modą sensu stricto, ale prawdopodobnie początkiem zmian będących odpowiedzią na problemy, o których przed stu laty tak pisał Emil Durkheim:

„Istnieje wszakże dziedzi­na życia społecz­nego, w której stan anomii jest obecnie chro­niczny, a mianowicie świat handlu i przemy­ślu. Od stulecia postęp gospodar­czy polegał, na gruncie rzeczy, na uwalnianiu stosunków w przemyśle od wszelkiej reglamentacji. Aż do ostatnich czasów funkcją całego systemu władz moralnych było zapew­nienie dyscypliny tym stosunkom. Najpierw istniała religia, dająca odczuć swój wpływ zarówno pracownikom, jak i ich pracodawcom, zarówno biednym, jak i bogatym. [...] Z drugiej strony, władza doczesna, sprawująca kontrolę nad funkcjami ekonomicznymi i utrzymująca je w stanie względnego podporządkowania, przeszkadzała ich gwałtownemu rozwojowi. Na koniec w łonie samego świata interesów organizacja rzemiosł, reglamentacja plac, cen wytworów oraz samej wytwórczości [...] taka organizacja istniała i miała korzystne skutki, dziś zaś nic nie zajmuje jej miejsca. Religia utraciła większość swojego królestwa. Władza państwowa, zamiast regulować życie gospodar­cze, stała się jego narzędziem i służą. Oto skąd bierze się wrzenie, jakie panuje w tej części społeczeństwa, ale rozciąga się także na części pozostałe. Stan kryzysu i anomii jest tutaj stały i – można powiedzieć – normalny” (Durkheim 1964: 189).

Czy jest naiwnością jest nadzieja, że stan kryzysu i anomii w sferze gospodar­czej będzie coraz mniej normalny? Twierdzą, że nie. Ale to już zupełnie inna teza i temat na inny artykuł.

Informacje o autorze

Mgr Adam Strzelecki – doktorant w Zakładzie Socjologii Organizacji Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego.
E-mail: strzelecki@mail.wz.uw.edu.pl.

Przypisy

- ¹ Henry David Thoreau, Życie bez zasad, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn, 1972, s. 6-11, cytowane za: Erich Fromm, Zdrowe społeczeństwo, PIW, Warszawa 1996, s. 217.
- ² Co oczywiście wiąże się też z udoskonaleniem technik pozyskiwania i analizy trudno mierzalnych danych jakościowych, których rzetelności i znaczenia w badaniu organizacyjnej rzeczywistości już raczej się nie kwestionuje, chociaż jeszcze do niedawna traktowano je wyłącznie jako pożyteczne, ale niekonieczne uzupełnienie obrazu zgłębianych zjawisk. Tym bardziej nie uznawano ich za wystarczający materiał badawczy.
- ³ W zasadzie współcześnie nie jest już możliwa egzystencja człowieka poza obrotem gospodar­czym. Jedynie organizacje totalne, takie jak klasztory, szpitale psychiatryczne czy więzienia, są w stanie zapewnić

niektórym członkom społeczeństwa egzystencję, która umożliwia im nieangażowanie się w sferę ekonomiczną. Oczywiście często dzieje się to wbrew ich woli, za pomocą mocnych barier separujących ludzi wewnątrz od świata zewnętrznego. Współcześni eremici, deklarujący chęć pozostania poza zainteresowaniem otoczenia, wcześniej czy później zostaliby poproszeni o uiszczenie podatku (oczywiście w pieniądzu, bo innej formy danin publicznych współczesne prawo nie przewiduje) od gruntu, na którym postawili swoją pustelnię.

- ⁴ Posiadanie praw obywatelskich nie gwarantuje współcześnie nawet swobodnego poruszania się po sferze publicznej, nie mówiąc już o wpływie na jej kształt. Wpływ ten najwyraźniej uwidacznia się w prawie do głosowania, ale to realizujemy przez krótką chwilę raz na kilka lat. Bie­rne prawo wyborcze, chociaż teoretycznie przysługuje większości z nas, praktycznie jest mocno ograniczone możliwościami prezentacji swoich poglądów reszcie społeczeństwa, które wią­żą się z dostępem do rozmaitych zasobów, mających ostatecznie wymiar pieniężny. Nie mając dostatecznych środków nie jesteśmy nawet w stanie zasięgnąć informacji o naszych prawach – instytucja ombudsmana, tak użyteczna, zakłada wszak, że obywatela musi być stać na znaczek pocztowy przyklejany do listu kierowanego do rzecznika praw obywatelskich.
- ⁵ Zanim jeszcze wymyśli się cel, analizuje się dostępne narzędzia, co w sposób oczywisty ogranicza potencjalne działania wyłącznie do typowych zastosowań istniejących środków.
- ⁶ Gdyby w latach sześćdziesiątych nie zrealizowano w powo­dzeniu programu lotów na księżyc, jeszcze długo musielibyśmy pewnie czekać na takie wydarzenie, bowiem gdyby dziś przyszło zachodnim rządóm realizować ten plan, prawdopodobnie zostałyby natychmiast zaniechany z powodu znacznych kosztów. Kalkulacja taka formalnie jest słuszna, ale jak pokazuje historia, ogranicza się wyłącznie do krótkookresowych kosztów i nie uwzględnia trudnych do oszacowania korzyści w długim okresie.
- ⁷ W artykule Liga globalna, zamieszczonym we „Wprost” 21 lutego 1999 roku, przedstawiono zestawienie stu najpotężniejszych „republik” świata, obejmujące państwa sklasyfikowane według rocznego PKB i przedsiębiorstwa według rocznych przychodów. Dokładnie połowa pozycji przypadła na państwa druga część to „megakorporacje”. Największa z nich (według powyższego kryterium), General Motors, zajęła 24. miejsce, wyprzedzając między innymi Danię, Norwegię i Polskę. Autorzy zestawienia przewrotnie umieścili w nim obok nazw „republik” również nazwiska ich przywódców (a więc premierów i prezesów), ale potraktowanie tego w kategoriach żartu nie jest właściwe. Porównywanie ich władzy może być niewykonalne, ale fakt, że rządy państw muszą uwzględniać w coraz większym stopniu interesy dużych korporacji jest bezsporny. W roku 2003 w analogicznym rankingu Firmy państwa – liga globalna, zamieszczonym we „Wprost” 27 kwietnia 2003,

największa korporacja – Wal-Mart Stores – była już na 21 pozycji, ExxonMobil na 23, General Motors i BP na miejscach 25 i 26. Zob. Piotr Gabryel, Stanisław Janecki, Liga globalna, „Wprost” 1999, 21 lutego, s. 46-49 oraz Michał Zieliński, Firmy państwa, „Wprost” 2003, 27 kwietnia, s. 48-50.

Bibliografia

Boulding, K. E. 1985. Etyka i biznes. w: Grosfeld, J. (wyb.) *Ponad ekonomią*, s. 59-69, Warszawa: PIW.

Chryssides, G.D., Kaler, J.H. 1999. *Wprowadzenie do etyki biznesu*, Warszawa: PWN.

Filek, J. 1998. Czy biznes zobowiązuje? *Znak*, nr 2 (513), s. 56-63.

Fromm, E. 1996. *Zdrowe społeczeństwo*, Warszawa: PIW.

Gabryel, P., Janecki S. 1999. Liga globalna. *Wprost*, 21 lutego, s. 46-49.

Merton, R.K. 1982. *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa: PWN.

Pomykało, W. (red.) 1995. *Encyklopedia biznesu*, Warszawa: Fundacja Innowacja.

Durkheim, E. 1964. Typy samobójstw. w: Szacki, J. *Durkheim*, s. 163-192, Warszawa: Wiedza Powszechna.

Sztompka, P. 2003. *Socjologia*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

Weber, M. 1998. *Polityka jako zawód i powołanie*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

Zieliński, M. 2003. Firmy państwa. *Wprost*, 27 kwietnia, s. 48-50.